

Kolejne kraje Europy deklarują likwidację gotówki

2 marca 2016

Obrót bezgotówkowy stał się częścią naszego życia i wszystko wskazuje na to, że już wszędzie można dokonywać płatności zbliżeniowych. Pod pretekstem walki z przestępczością i tzw. „szarą strefą”, kolejne kraje nawiązują do likwidacji gotówki.

W Europie gotówka może zniknąć szybciej niż nam się wydaje. Odpowiednie dyrektywy unijne pozwalające na to już powstały. Ma to być odpowiedzią rządzących na zjawisko zwane „szarą strefą”. Jest ono zwykle przedstawiane w mediach w formie negatywnej, ale przecież szara strefa to też tańsze produkty i usługi wykonywane przez ludzi, którym przynajmniej chce się pracować.

Można powiedzieć, że mityczna „szara strefa” jest po prostu naturalnym mechanizmem obronnym uciskanych fiskalnie społeczeństw. Pomysłem na jej likwidację i objęcie haraczem dotychczas tego unikających ma być właśnie pełna kontrola nad społeczeństwem poprzez zmuszenie ludzi do korzystania z usług bankowych przy każdej transakcji i na dowolną kwotę.

Obecnie w całej Europie można już zauważyć trend polegający na stopniowym obniżaniu Hiszpania oraz Włochy już od dawna zabraniają innej formy rozliczeń niż bezgotówkowa dla transakcji o wartości od 2500 euro. Niemcy planują wprowadzić limit 5000 euro, A całkiem niedawno drastyczne ograniczenie limitu transakcji gotówkowych miało też miejsce w Polsce, gdzie obniżono limit z 15 tys euro do 15 tysięcy złotych.

Przedstawiciele norweskiego banku DNB oświadczyli niedawno, że z korzystaniem z gotówki wiąże się wiele zagrożeń. Zdaniem ekspertów odejście od fizycznych pieniędzy jest koniecznością, bo ponad 60% norweskich koron będących w obiegu jest wykorzystywana poza kontrolą państwa, czyli według nich

funkcjonuje głównie na czarnym rynku.

Ucisk fiskalny jest obecnie nie do końca skuteczny tylko, dlatego, że istnieje jeszcze gotówka. Trudno się, zatem dziwić, że planuje się jej wycofanie. Jak mogłoby do tego dojść? Bardzo prosto, przecież wszyscy już mamy karty płatnicze. Wystarczy wprowadzić odpowiedni monitoring transakcji i zobowiązać ustawowo każdy punkt usługowy i handlowy do posiadania czytników zbliżeniowych. Mogą się wręcz pojawić kary za brak czytników lub za ustalanie jakichś kwot minimalnych transakcji kartą.

Jeszcze kilka lat temu terminale płatnicze znajdowały się tylko w większych sklepach, teraz nawet sklepy osiedlowe posiadają infrastrukturę do realizowania płatności zbliżeniowych. Zresztą do płacenia nie potrzeba już karty, wystarczy telefon. Usługi w postaci zbliżeniowego e-portfela od dawna oferują polskie sieci komórkowe.

Jednak praktyka wskazuje, że nawet gdyby doszło do likwidacji gotówki to ludzie znajdą sposób, aby się rozliczać. Najprawdopodobniej pojawi się jakaś waluta rezerwowa, jeśli nie amerykański dolar to być może chiński juan, a może funkcję tą przejmie złoto? Ludzie z pewnością znajdą jakieś rozwiązanie na takie dictum władzy.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl